Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 30. MAJA 1926. NR. 122. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMNISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

JAN MATYASIK: Rzut oka na obóz (artykuł wstępny).
OBSERVER: Prasa włoska i francuska o zajściach w Polsce.
Koniec wojny marokkańskiej.
DR. M. GUMOWSKI: Rzekoma katedra Chrobrego na Wawelu.
J. P.: Wielkie „Dzieło Kard. Ferrari“ (str. 4).
Debiut gospodarczy nowego rządu (w Wiadomościach gospodarczych).

Rzut oka na obóz.

„Każda dyktatura musi się z tem liczyć, że przeciw sobie wywoła opozycję poszczególnych, a dotąd słabo z Polską zrośniętych dzielnic. Bunt tych dzielnic musi zatem być włączony w rachunek każdej dyktatury“.

A więc p. Ignacy Daszyński, z którego najnowszej broszury („Sejm, Rząd, Król, Dyktator“) wyjmujemy powyższe słowa, oceniał szanse zaprowadzenia w Polsce dyktatury trafniej, niż wojskowi przywódcy rokoszu z 12 maja, idący na Warszawę z hasłem dyktatury. P. Daszyński twierdzi dalej, że **nie wierzy w silną dyktaturę w Polsce.** „Polacy nie są narodem, uznającym autorytety... Zresztą Dyktator musi mieć powodzenie... Monarchje i republiki mogły znosić lata ciężkie, dyktator ich nie przetrwa... Musi w bardzo krótkim przeciągu czasu przekonać ludzi, że za jego rządów jest znacznie lepiej, że **lekarstwo gwałtu nie jest gorsze od choroby, na którą zostało zastosowane“.**

Jeszcze kilka zdań starego leadera PPS. zasługuje na uwagę: ...„Dyktatura prawicowa czy lewicowa może być wstępem do ruchów rewolucyjnych, które mają tę własność, że wiadomo, gdzie i kiedy się zaczynają, ale nie wiadomo, gdzie się kończą. Jest to ogólna przestroga, zastosowywana do ludzi, bawiących się ogniem...

...„Rządzenie nowoczesnem społeczeństwem jest tak trudne, że przekracza siły jednostki choćby najgenialniejszej...

...„Demokratyczna Republika jest najodpowiedniejszą formą rządu dla Polski“.

W kilka dni po napisaniu tych zdań przez p. Daszyńskiego, socjaliści polscy dokonali zdradzieckiego zamachu na demokrację, przyłączając się do wojskowego rokoszu. Na miejsce parlamentarnej Republiki usiłowali oni, patentowani demokraci, zainstalować najgorszą, bo bezprogramową generalską dyktaturę i dopiero wobec zdecydowanego oporu Wielkopolski (przewidywanego przez p. Daszyńskiego) zadowolili się półdyktaturą w ramach obowiązującej Konstytucji. Zdrada polskich socjalistów pozostanie w dziejach współczesnej demokracji wypadkiem zupełnie wyjątkowym i wyjątkowo haniebnym.

Jak i przez kogo Rokosz był przygotowanym, opowiada inna broszura, wydana jeszcze przed 12 maja przez Jana Młota, p. t.: „Ryzykanci“. Młot przypomina, jak to w nocy z 13 na 14 listopada ub. roku, pułk. Wieniawa-Długoszewski (piastujący masońską godność „czcigodnego“, t. j. mistrza w wojskowej loży im. Łukasińskiego):

> „zjawił się w Szkole Podchorążych u jej dowódcy płk. Paszkiewicza i oświadczając, że nazajutrz władzę ma objąć Piłsudski, postawił dowódcy Szkoły kategoryczne pytanie, po czyjej stronie się opowiada. Płk. Paszkiewicz odpowiedział, że jest lojalnym oficerem i słucha swych przełożonych“...

Dowódca Szkoły złożył o tej rozmowie do prokuratora wojskowego raport, który pozostał bez następstw.

Nieznane motywy odroczyły wówczas wybuch rokoszu. Może wpłynęła na to okoliczność, że w M. S. Wojsk. urzędował gen. Sikorski, nie pozyskany dla „rewolucji moralnej“.

Przypomnijmy dalej dzień 19 marca b. r., kiedy to gen. Dreszer na czele grupy oficerów ofiarował w Sulejówku „zaprawione w bojach szabie“, co ówczesny minister wojny Żeligowski uznał za naturalny przejaw „sentymentu“ dla b. Naczelnego Wodza. Przypomnijmy dalej otwarte żądania „władzy dla p. Piłsudskiego“, podnoszone w tygodniku „Głos Prawdy“ przez p. Stpiczyńskiego tak gwałtownie, że nawet socjalistyczny „Robotnik“ musiał go nieraz temperować. P. Stpiczyński jest — jak donosi Młot — członkiem Wielkiej Loży Warszawskiej, w stopniu czeladnika. Mistrzem tej loży jest piłsudczyk Andrzej Strug (prawdziwe nazwisko Tadeusz Gałecki), należą do niej: Lednicki, gen. Krzemiński (ochrzczony żyd Frydman), jego szwagier gen. Górecki, gen. Litwinowicz, b. min. Aleks. Skrzyński, poseł Bogusław Miedziński i t. p. „Stpiczyński — dodaje Młot — zachowuje ściśle wskazówki masońskie w robocie dziennikarskiej, waląc w Kościół katolicki, a schlebiając marjawitom, hodurowcom, YMCA, metodystom i innym sekciarzom“. Stał się on publicystycznym zwiastunem Rokoszu, prostującym mu ścieżki w społeczeństwie. Zamach przygotowano na 11 maja, jak o tem świadczy medal z napisem: „Marszałek Piłsudski — na pamiątkę zbrojnego powstania dn. 11 maja 1926“. Fotografję medalu drukują obecnie pisma poznańskie. Zaraz po wybuchu Rokoszu, zwolennicy p. Piłsudskiego, w Grodnie gen. Berbecki i w Wilnie gen. Rydz-Śmigły ogłosili objęcie dyktatury przez p. Piłsudskiego. Widocznie sądzili, że starannie przygotowany plan wykonany zostanie szybko i bez oporu. Gen. Burhard-Bukacki jeszcze w dniu 15 maja ogłosił oficjalnie o rezygnacji Prezydenta na rzecz p. Piłsudskiego...

Trzeba to wszystko przypomnieć, by było jasnem, że nie idjotyczna bajka o „tajemniczych strzałach“ w Sulejówku, ale ścisły i na kilka dni przedtem wydany rozkaz rzucił oddziały wojskowe na stolicę. Przyjdzie czas, kiedy ta okoliczność nabierze specjalnego, urzędowego znaczenia... Na razie niech ona orjentuje nasz sąd o moralnej wartości Rokoszu, poczętego i kończącego się w kłamstwie, a mającego odwagę przywdziewać pióropusz katońskiej cnoty przed łatwowierną galerją chwalców.

„Sein Lager erkläret, nur sein Verbrechen“ — powiedział Schiller o Wallensteinie. Jest to prawdą dla wszystkich rokoszów. Obóz 12-majowy ma w sobie zarodki wszystkich możliwych ruchów, niema w nim bowiem żadnej idei. Są tam tacy, jak płk. Abraham, zwolennicy „narodowego komunizmu“, ale 99 procent — to ludzie mający tylko jedną „ideę“: utrzymać p. Piłsudskiego i siebie przy władzy. Oczywiście, wielu z nich szczerze wierzy, iż rządy Piłsudskiego oznaczają początek nowej, lepszej ery. Ale ów brak wszelkich idei politycznych i społecznych, pokryty związkiem czysto osobistego kultu, jest groźnem niebezpieczeństwem dla państwa. Ci ludzie pójdą na wszystko, byle tylko nie stracić władzy. Gdy społeczeństwo zwróci się przeciw nim, wówczas spróbują nowych eksperymentów prawicowych lub lewicowych, monarchistycznych lub komunistycznych. Nie mówimy tego o obecnym rządzie, ale o koterji, o „ludziach 12 maja“.

Już dzisiaj grożą Zgromadzeniu Narodowemu na wypadek, gdyby ono nie usankcjonowało rokoszu. Od sumienia, honoru i odwagi 555 ludzi zależy teraz, czy Polska wejdzie na manowce nieznanych eksperymentów i własnej zguby, czy powróci na drogę demokracji i praworządności. Dzień 31 maja będzie w historji odrodzonej Polski dniem epokowej decyzji.

Jan Matyasik.

—ooo—

Zw. Lud. Nar. wysuwa kandydaturę M. Zamoyskiego?

Warszawa. (AW.). Z. L. N. obraduje przeważnie **poza gmachem sejmowym nad taktyką,** którą postanowił zastosować na Zgromadzeniu Narodowem. Zaczynają się powtarzać uporczywe pogłoski, że **kandydatem stronnictwa będzie p. Maurycy Zamoyski.** Jedno z pism wieczornych zamieszcza pogłoskę, że Ch. N., N. P. R. oraz Chrześć. Dem. **zgodzą się na tę kandydaturę, ale że kandydatura ta będzie zakonspirowaną do ostatniej chwili, albowiem stronnictwa,** które poprą osobistość wysuniętą **przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu, nie będą chciały dopuścić do zapowiedzianej przez Piłsudskiego konferencji kandydatów.**

N. P. R. ZA SIKORSKIM, WZGLĘDNIE ZA SOSNKOWSKIM.

Warszawa. (AW) Krążą pogłoski, że N. P. R. najchętniejby widziała na stanowisku prezydenta **gen. Sikorskiego** Popularną jest także kandydatura **gen. Sosnkowskiego,** w stosunku do którego stronnictwa centro-prawicowe ustosunkowują się dość przychylnie.

„PIAST“ ZOSTAWIA SWYM CZŁONKOM WOLNĄ RĘKĘ?

Warszawa. (AW) Przeważa przekonanie, że P. S. L. „Piast“ nie zdecyduje się na rezolucję nakazującą głosowanie za pewną określoną kandydaturą. **Członkom stronnictwo pozostawi zapewne wolną rękę, z tem, że prezydjum wysunie określonego kandydata i zaleci członkom głosować na niego. Pewną jest, że kandydatem tym nie będzie marszałek Piłsudski.**

Wątpliwe szanse J. Piłsudskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek panowała **w Sejmie zupełna cisza;** odbywały się tylko konferencje prezydjów poszczególnych klubów. **Decyzje zapadną w ciągu soboty, a zwłaszcza niedzieli. Chodzi głównie o zasadnicze wyjaśnienie kandydatury Piłsudskiego.** Gdyby nawet wszystkie mniejszości narodowe głosowały za Piłsudskim, **to i tak większości mieć on nie będzie,** a z drugiej strony oświadczy się za nim absolutnie **mniejszość głosów polskich.** Dopiero gdyby centrowe stronnictwa się zachwiały, **wówczas kandydatura jego mogłaby zyskać szanse.** Jednakowoż już fakt usunięcia pos. Ciszaka (który agitował na Pomorzu za Piłsudskim), **świadczy o istotnych nastrojach w tym klubie.**

Warszawa. (Telef. wł.). **W piątek o godz. 8 wieczór zebrała się Rada ministrów.**

Warszawa. (Telef. wł.). Klub komunistyczny i białoruski powzięły uchwałę, **aby głosować za Piłsudskim, jeżeliby głosy ich miały zadecydować o wyborze.**

Warszawa. (Telef. w.). Ministerstwo spraw wojskowych **wycofało rozporządzenie b. min. Żeligowskeigo, w sprawie wyprowadzenia armji w pole. Uznano ten projekt za nierealny.**

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek późnym wieczorem zakończył obrady zarząd i komisja parlamentarna klubu Ch. D. **W sobotę rano rozpoczną się plenarne obrady klubu.**

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek wrócił do Warszawy znany podróżnik Ossendowski.

Sfałszowane „błogosławieństwo“ dla p. Piłsudskiego.

OJCIEC ŚW. BŁOGOSŁAWI NARODOWI POLSKIEMU.

Warszawa. (Telef. wł.) „Ekspress Poranny“ doniósł, jakoby kardynał Kakowski przywiózł z Rzymu błogosławieństwo papieskie dla marszałka Piłsudskiego i dla rządu p. Bartla. W związku z tem sekretarz ks. Kardynała stwierdza, że **Ojciec św. udzielił błogosławieństwa całemu narodowi polskiemu, a nie pojedynczym jednostkom.**

(Oto jak **obóz „odrodzenia moralnego“ urabia opinję na korzyść p. Piłsudskiego w przeddzień Zgromadzenia Narodowego!** Przekręca i fałszuje słowa Papieskie i w sposób bezceremonjalny nadużywając autorytetu Głowy Kościoła, chce usankcjonować zbrodnicze machinacje ostatnich dni! **Napiętnować należy te metody, nieznane dotąd i niepraktykowane w prasie polskiej.** Dodać należy, że fałszywą wiadomość o rzekomem błogosławieństwie Ojca św. dla Piłsudskiego z całej prasy krakowskiej zamieścił jedynie „Il. Kurjer Codz.“ — Red.).

Niesłychany gwałt na osobie gen. Malczewskiego.

„Rzeczpospolita“ podała sensacyjne wyjaśnienie zagadkowego zniknięcia b. min. Malczewskiego. Okazuje się, że po wypuszczeniu go z Wilanowa, zastał drzwi swego mieszkania w Warszawie opatrzone urzędowemi pieczęciami, wobec czego poprosił o gościnę u swych przyjaciół. Jednakże nie długo cieszył się wolnością. Pod dom, w którym zamieszkał, **zajechał w dniu 18 b. m. samochód,** z którego wysiadło dwóch wyższych oficerów i **wkrótce wyjechało wraz z b. min. Malczewskim. Odtąd nic o nim nie było słychać.** Zaniepokojona rodzina, zwróciła się do marsz. Rataja. Na jego życzenie zajął się tą sprawą premjer Bartel i obiecał uzyskać od p. Piłsudskiego zwolnienie gen. Malczewskiego, którego nazwał **kryształowym człowiekiem.** Jednakowoż kilkakrotna interwencja u p. Piłsudskiego pozostała bez skutku.

Dopiero we czwartek udało się „Rzeczypospolitej“ ustalić, że b. min. Malczewski jest uwięziony w domu przy ul. Czerniakowskiej 20. Sąsiedni dom l. 24 został specjalnie zarekwirowany przez oddział wojska, który strzeże b. min. Malczewskiego.

Gabinet Ministerstwa spraw wojskowych **zakomunikował wczoraj, że przeciwko gen. Malczewskiemu wdrożono dochodzenia o to, że w czasie walk zrywał epolety oficerom, którzy walczyli przeciw Prezydentowi i rządowi.**

„Ze względów — brzmi komunikat — dyscypliny wojskowej, oraz wzburzenia znacznej części korpusu oficerskiego, zagrażającego karności i porządkowi, zarządzono równocześnie przeciw wymienionemu generałowi tymczasowe przytrzymanie“.

Nie dotąd nie słyszano o żadnych „dochodzeniach“, a tembardziej o wynikach „dochodzeń“, któreby uprawniały do „tymczasowego przytrzymania“. Trzeba więc przypuścić, że **gen. Malczewski został uwięziony samowolnie przez piłsudczyków, zapewne za cichem zezwoleniem naczelnych władz wojskowych. Aresztowanie takie jest przekroczeniem prawa. Rząd powinien natychmiast ukarać surowo oficerów, którzy targnęli się na osobę b. ministra i zaaresztować tych, których „wzburzenie“ zagrażało** — jak mówi komunikat — **porządkowi.** Minister spraw wojskowych **powinien wyjaśnić, dlaczego gwałtowi nie zapobiegł, jakie zamierza poczynić na przyszłość zarządzenia, by gwałtom** soldateski, zagrażającej życiu zasłużonych generałów i ministrów, położyć wreszcie kres.

Nagłe przewiezienie aresztowanego do więzienia.

Warszawa. (Telef. wł.) Komunikat gabinetu Min. spraw wojsk. pojawił się **po** nadzwyczajnem wydaniu „Rzeczypospolitej“. Wczoraj o godz. 2.30 w nocy przewieziono b. min. Malczewskiego z ulicy Czerniakowskiej do więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej.

Co się dzieje z gen. Malczewskim?

Bezskuteczne zabiegi rodziny u pp. Bartla i Piłsudskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Jeden z najbliższych krewnych b. min. Malczewskiego — **p. Cieński,** rozesłał redakcjom pism odpis listu wysłanego do marszałka Rataja. W liście tym **przedstawia on bezskuteczne wysiłki i zabiegi, jakie rodzina gen. Malczewskiego podejmowała przez z górą tydzień nad wyszukaniem jego miejsca pobytu.** P. Cieński, odsyłany od marszałka Rataja do premjera Bartla i od p. Bartla do p. Piłsudskiego, **zdołał w tym czasie uzyskać tę tylko wiadomość,** że p. Piłsudski nie wypuści gen. Malczewskiego, **„gdyż go jeszcze na kilka tygodni potrzebuje“.** Prośby o pozwolenie na widzenie się rodziny z gen. Malczewskim **pozostały całkowicie bez skutku.** P. Cieński z rozgoryczeniem stwierdza, **że były to prośby, którym w krajach kulturalnych nawet zbrodniarzom się nie odmawia.**

Szturm na posady.

USUNIĘCIE PREZESA P. D. U. W.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 27 maja zażądało od **Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych** usunięcia ze służby p. **Antoniego Dermana,** pełniącego obowiązki prezesa, ponieważ — jak twierdzi reskrypt — dysponował on funduszami wbrew przepisom statutu, skutkiem czego miała ta instytucja ponieść szkody.

ZWOLNIENIE CZŁONKÓW RADY NADZORCZEJ BANKU ROLNEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Na skutek polecenia Ministerstwa skarbu w porozumieniu z minist. rolnictwa i minist. reform rolnych, **wszyscy** członkowie Rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego zostali zwolnieni ze stanowisk. Na miejsce ich ustanowieni zostali:

Urzędnicy ministerstwa skarbu pp.: **Al. Wojtkiewicz, St. Pawłowicz,** W. Koszko; Urzędnicy ministerstwa reform rolnych: **Karol Kasiński, Bohdan Dzięciołowski, Alfred Okołowicz,** oraz urzędnicy ministerstwa rolnictwa: **W. Leśniewski i Sz. Królikowski.**

Warszawa. (Telef. wł.). Naczelnik policji politycznej **Swolkien,** otrzymał urlop „wypoczynkowy“.

Rokowania polsko-niemieckie na martwym punkcie.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt“ pisze: **W ostatnich dniach wznowione zostały polsko-niemieckie rokowania handlowe.** Wczoraj delegacja polska **przedstawiła żądania i życzenia rządu polskiego.** Na dzisiejszem posiedzeniu delegaci Niemiec wyłuszczą swoje stanowisko, które zresztą zostało niezmienione. W kołach zainteresowanych odnosi się wrażenie, że **rokowania nie doprowadzą do porozumienia. Z tego powodu nie należy się liczyć ze stworzeniem platformy do rokowań** któraby doprowadziła do zawarcia niemiecko-polskiego traktatu handlowego. **Może później ujawni się wpływ zmiany rządu w Polsce w tych rokowaniach.**

Rozłam w N. P. R.

Warszawa. (Telef. wł.) Główny Komitet wykonawczy N. P. R. zawiesił w czynnościach **posła Ciszaka,** który agitował za kandydaturą marsz. Piłsudskiego. Przeciwnicy tej uchwały: pos. **Waszkiewicz i p. Wallenstein wystąpili ze stronnictwa, zakładając nowy organ prasowy: „Nowe sprawy robotnicze“.**

Prasa włoska i francuska o zajściach w Polsce.

Nizza, 24 maja.

Wielkie pisma paryskie i rzymskie mówią o sprawach polskich z dużą rezerwą, ograniczając się do faktów i komentując je w słowach oględnych. Można tu wyczuć wskazówki rządów, zmuszonych do rozmawiania z każdym gabinetem w Polsce i zachowujących lojalną obojętność w stosunku do spraw wewnętrznych zaprzyjaźnionego Państwa Polskiego.

Ciekawie się przedstawia natomiast prasa **skrajnej lewicy**, oraz **prasa prowincjonalna.** Względy natury dyplomatycznej nie grają tu roli; to też całokształt głosów, o których mowa, uważać można za wyraz istotny opinji krajów romańskich, zwłaszcza że poza nielicznemi pismami germanofilskiemi, prasa hiszpańska uzależnia całkowicie swoje poglądy od Paryża i Rzymu.

Medjolański **„Avanti"**, organ oficjalny socjalizmu włoskiego, wypowiada się w sposób ogromnie charakterystyczny (Nr. 116, artykuł wstępny):

„Dziś zaczynamy widzieć wyraźnie. Dziś rozumiemy, jakie było to niebezpieczeństwo, któremu zapobiegła insurekcja Piłsudskiego, przy pomocy proletarjatu. Jest to w rzeczywistości dosłowne niemal powtórzenie czynów proletarjatu niemieckiego z 1921 roku, z okresu putschu Kappa. Wówczas socjaliści niemieccy, by zbawić republikę, opowiedzieli się za Noskem — to samo uczynili obecnie socjaliści polscy, **również by uratować republikę, zagrożoną przez wprowadzenie monarchji,** projektowane przez prawicę (!). Dlatego też poparli Piłsudskiego.

Obaj oni — Noske i marszałek polski byli i będą nieprzyjaciółmi pracującego ludu, byli i będą wyrazicielami burżuazji; ale że szli przeciwko wrogom jeszcze niebezpieczniejszym dla proletarjatu, więc masy polskie, zarówno jak wówczas niemieckie, zawiesiły tymczasem wyrobione już zdanie o tych ludziach, ale go napewno nie zmieniły".

Dalej urzędówka socjalizmu włoskiego długo i szeroko się rozwodzi o „niebezpieczeństwie monarchistycznem" w Polsce — ale też stwierdza, że to niebezpieczeństwo było zupełnie nieaktualne z powodu braku pretendenta i dynastji narodowej wogóle.

„Nie mamy zamiaru twierdzić — pisze dalej „Avanti" — że Witos miał zamiar wprowadzić natychmiast monarchję w Polsce. Mówimy zato wyraźnie, powtarzając zdanie lewicy polskiej, że pozwalając na intenzywną propagandę monarchistyczną, Witos sprowokował spadek złotego i szalony kryzys ekonomiczny".

Świetne informacje. Wszystko to Witos potrafił zrobić w ciągu kilkudniowego istnienia gabinetu. Nie chodzi nam jednak o wyłapywanie kłamstw: pewne pisemko lewicowe francuskie wykryło, **że p. Witos jest „obmierzłym szlachciurą polskim".** Chodzi o konkluzję — a ta **jest niezmiernie wymowna.** Otóż, kończy **„Avanti":**

„proletarjat polski, po usunięciu z drogi najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela, mógłby w lepszy sposób nieść sztandar własną swoją drogą, aniżeli robić sobie iluzje na temat przekonań i propozycyj swego efemerycznego sprzymierzeńca, „demokratycznego marszałka" (cudzysłów w oryginale).

Jeszcze ostrzej i bezceremonjalniej poczyna sobie komunistyczna paryska **„L'Humanité"**, za podpisem znanego posła Marcel Cachin'a. Pomijamy tu próby zwalczan'a Millerand'a drogą publikowania fotografji z podpisem: Pilsudsky-Millerand, rénégats du socialisme, etc. Obchodzą nas sprawy polskie.

„Co chce zrobić Piłsudski? Jaki jest jego program? Trudno na to odpowiedzieć. W ostatniem jego przedsięwzięciu dopomagali mu socjaliści, a komuniści nie przeszkadzali. Najpierw trzeba było obalić rząd najgorszych reakcjonistów. Ale co potem? Niebezpieczeństwa Witosowego już niema. Co zrobi Piłsudski? Krytykuje braki parlamentaryzmu. Ślicznie. Więc jego dyktatura wojskowa? Nie. Nie chce.

Mówi, że chce „zbawić duszę Polski". Co oznacza ten mistyczny patos?

Niedawno zwalczał politykę lokarneńską. Ale też zwalczał i zbliżenie z Rosją, kiedy Cziczerin był w Warszawie.

Nie ukrywał, że **ma sympatje do rządu węgierskiego i do fałszerzy pieniędzy**, a wystąpienie jego pozwalało na przypuszczenie, że weźmie się do dyktatury.

Bądź co bądź jest jednak chwilowym władcą (il est maitre de l'heure), pośród najbardziej trudnych do opanowania trudności. Bezrobocie trwa. Pieniądz spada. Przemysł, mimo inflacji nic nie wywozi. Budżet niezrównoważony. Mniejszości narodowe się burzą. Wojna cywilna grozi autorom zamachu stanu. Bogactwa kraju w rękach obcych: naftą rządzi Francja, tytoniem Włochy, metalami Francja i Anglja, finanse są w rękach międzynarodówki wielkich banków. Takie oto są warunki życia tego państwa, zanarchizowanego i bezsilnego. Byłoby nonsensem przypuszczenie, że jutro zapanuje porządek".

Tak oto wygląda Polska,

„z Piłsudskim skrytym, upartym, opanowanym manją wielkości i gotowym do wszelkich awantur. Z Piłsudskim, który jest takim samym marszałkiem, jak pan i ja (qui n'est pas plus maréchal que vous ni moi). (N. 10021, artykuł wstępny p. t. Le réactionnaire Haller marche sur Varsovie)".

Prasa umiarkowana różnych odcieni zajmuje równie niechętne stanowisko, aczkolwiek rozumuje inaczej. Miarodajną jest głównie, jak już podkreśliliśmy, prasa prowincjonalna. — Z wielkich organów paryskich jedynie **„Echo de Paris"** nie tai swego oburzenia, nie mówiąc, rzecz prosta, o prasie prawicowej, jak **„Action Française"**, bądź faszystowskiej (**„Le Nouveau Siecle"**). Większość pism francuskich ujmuje sprawę z punktu widzenia wartości polsko-francuskiego przymierza.

Raz winniśmy to sobie uświadomić, że jedyną wartością Polski dla Francji jest to, co było wartością Rosji: szachowanie Niemiec, straż nad Wisłą i zmniejszanie o 50% niebezpieczeństwa nad Renem. Z tego punktu widzenia całokształt spraw warszawskich jest dla Francji wydarzeniem niemal że **katastrofalnem.** Jest **załamaniem wiary w wartość Polski,** a przez to samo czemś nieobliczalnem w skutkach. Winkelriedy warszawskie winny to sobie dobrze uświadomić.

„Jeżeli jest taki kraj, który za wszelką cenę winienby unikać wszelkich rewolucyj i wojen cywilnych, to właśnie Polska, pisze p. René Pinon w **„Ouest Eclair".** Polska, dziś, jak i dawniej, ma położenie geograficzne i polityczne tego rodzaju, że nie powinna pozwalać sąsiadom na żadne pokusy". Dalej publicysta francuski cytuje różne głosy angielskie o krótkotrwałości polskiej, cośmy już tysiąc razy czytali po niemiecku pod rubryką „Saisonstaat".

„Każdy patrjota polski, pisze dalej **„Ouest Eclair"**, chociażby najbardziej niezadowolony z rządu, **winien uważać za swój najpierwszy obowiązek szanowanie praworządności, i wytwarzanie dobrej opinji o swej ojczyźnie wobec niechętnej zagranicy. Nie w tym kierunku poszedł marsz. Piłsudski!**

A jednak, z punktu widzenia legalności, **Polska poczyniła w latach ostatnich bardzo wielkie postępy. Cudzoziemcy, którzy byli w Polsce w latach ostatnich, zdumieni byli porządkiem, pracowitością i rozwojem ekonomicznym...**

Głównem zadaniem było teraz skonsolidowanie tych zadziwiających postępów, a nie **skompromitowanie ich w awanturniczych przedsięwzięciach.** Marszałek Piłsudski jest dziwną osobistością: bardzo patrjotycznie usposobiony, bardzo wojskowy, jednocześnie zazdrosny o władzę i nieinteresowny osobiście, bardzo uparty i bardzo ograniczony (très ignorant). Popychany przez otoczenie, złożone z karjerowiczów, sądził, że stawia na nogi kraj, który stał doskonale sam przez się, i wygląda dzisiaj na zdetonowanego rozlewem krwi, na zdziwionego oporem, i na ogłupionego **ogólnem potępieniem przyjaciół Polski.** Konsekwencją naturalną zamachu stanu byłaby dyktatura; ale pan Piłsudski nie śmiał, a może nie chciał. I oto jest dzisiaj zwykłym ministrem wojny, kłopocącym się, jak naprawić legalność i dyscyplinę?

Legalność raz zniszczona, nie da się w sztuczny sposób zrekonstruować. Zamach zwykł jest powodować inny zamach. To, co się ośmielił zrobić wyższy wojskowy, naśladowane będzie przez innych. Piłsudski jest „lewicowym wojskowym", przyjacielem socjalistów i podtrzymywany jest przez robotników. Zresztą, **li tylko lewicowi jenerałowie robią zamachy stanu; inni — zbyt szanują prawo i dyscyplinę.** Mam wrażenie, że Piłsudski-zwycięzca przerażony jest rozpędem demagogicznych przyjaciół swych socjalistów, i chciałby im się oprzeć. Dziwny dyktator, który po zamachu stanu radby się wymigać i schować za cudze plecy.

Litwa czyha na Wilno. Niemcy na Pomorze i Śląsk. Gdyby armja francuska nie była na lewym brzegu Renu, Niemcy zajęliby już Polskę".

Gorzka lekcja historji.

Observer.

Koniec wojny marokkańskiej.

Poddanie się Abd-el-Krima.

Jak było do przewidzenia, wojna marokkańska kończy się. Po nieudałej próbie porozumienia w Uddźa przed trzema tygodniami, zabrał się Abd-el-Krim jeszcze raz do ataku. Naprożno jednak. Spędzany z pozycyj coraz dalej na zachód, stracił nietylko drugą swoją główną kwaterę w Targuist, ale i w dniu 25 b. m. ostatnią pozycję obronną, wzgórze Dżebel-Hamun. Pobity przez wojska francuskie i hiszpańskie, opuszczony przez najwierniejsze szczepy Kabylów, zrobił to, co mu jedynie pozostawało do zrobienia, jeśli chciał ujść z życiem: — zwolnił wszystkich jeńców wojennych, zebrał swoją rodzinę, i pod eskortą francuskich żołnierzy udał się w drogę do Fezu, do francuskiej kwatery, poddając się Francji na łaskę i niełaskę.

Zamyka się więc w ten sposób jeden rozdział w historji Marokka, — okres powstań długich i krwawych przeciw europejskiemu zarządowi. Zamyka się klęską powstańców, która tendencje niepodległościowe Marokka niewątpliwie wstrzyma na czas dłuższy. Pięcioletnie zapasy powstańców z Hiszpanją i Francją nauczyły z pewnością Riffenów, że skoro nawet w tak sprzyjających im warunkach, jak ostatnie (pacyfizm socjalistów i pomoc komunistów francuskich, poparcie materjalne ze strony pewnych państw europejskich) powstanie skończyło się fiaskiem, to lepiej nie podejmować nowych prób, a liczyć się z faktami dokonanymi.

Pomyślne zakończenie wojny stanowi dla obu państw zwycięskich zdarzenie doniosłe. Rozwiązuje im ręce w Afryce — odciąży budżety od wydatków na ekspedycję, która wbrew przewidywaniom, kosztowała wiele, — i wpłynie korzystnie na sytuację obydwu krajów, zwłaszcza Francji. Już w dn. 26 b. m. po nadejściu wieści o poddaniu się wodza Riffenów, frank francuski zaczął wykazywać zwyżkę. Stoi to niewątpliwie w związku z nadzieją na pacyfikację Marokka, i spokojną, kulturalną w nim pracę Francji, która stamtąd zaopatruje swój przemysł metalurgiczny w surowiec, a gospodarstwo domowe w szereg artykułów żywnościowych.

Poddanie się Abd-el-Krima ma znaczenie także i dla francuskiej polityki kolonjalnej. Podnosi jej prestige w Afryce i Azji, gdzie zwalcza rebelję Druzów. Hiszpanja borykała się z Riffenami lat 4 bez skutku. Abd-el-Krim urządzał się jak władca Marokka i kpił sobie z Europy. Dopiero, kiedy niebacznie sprowokował Francję, odmieniła się karta — poniósł klęskę. Musi to z pewnością wywrzeć wpływ na inne dzierżawy zamorskie Francji.

Z dnia politycznego

Hodurowcy się cieszą.

„Polska Odrodzona", organ „Kościoła Narodowego", pisze o rokoszu majowym:

„Święty to bunt! Szczęśliwy naprawdę naród polski, że go Bóg buntem wyprowadził z toni! Szczęśliwaś i błogosławionaś Polsko, że się w Tobie znalazł buntownik, który Cię idącą ku przepaści, gromem buntu ocucił i od niechybnej uratował śmierci! Bądź uwielbion buncie! Cześć Ci dostojny Buntowniku, coś po dwakroć przez bunt Polskę uratował".

Jest zrozumiałem, że ze zwycięstwa Rokoszu cieszą się u nas wszyscy wrogowie spoistości narodowej i tradycyj katolickich, jak socjaliści, komuniści, hodurowcy, żydzi, masoni i mniejszości narodowe...

O czem piszą inni?...

Jak tłumaczy się oszczerca, pos. Moraczewski? — Pogróżki prasy rokoszańskiej pod adresem Zgromadzenia Narodowego.

Obóz „moralnej rewolucji tworzą — jak pisze „Głos Codzienny" — najradykalniejsze i najszkodliwsze partje polskie.

„P. P. S. w Polsce spełnia tylko jedną funkcję: **oswaja robotnika z bolszewizmem.** Jest to tylko stacja przeładunkowa: znieprawiony pobytem w organizacjach P. P. S., robotnik łatwo przechyla się potem do czystych haseł komunizmu. Przykłady: związki rolne tow. Kwapińskiego w r. 1920 w czasie najazdu bolszewickiego, secesja Porankiewicza w Poznaniu, poseł Łańcucki, pierwszy komunistyczny „podrzutek" PPS-u w Sejmie...

Drugi człon „czcigodnego" zespołu obozu odrodzenia... moralnego, to — Stronnictwo Chłopskie z osławionym już bolszewickim turystą, posłem Brylem".

Te to stronnictwa rzucają oszczercze oskarżenia pod adresem przywódców obozu praworządnego. Oskarżenia zupełnie bezpodstawne, na niczem nie oparte, a raczej oparte na plotkach lub twierdzeniach kryminalistów. Tak n. p. pos. Moraczewski, który zarzucił między innemi pos. Głąbińskiemu, że polecał oszusta Józefa Głąbińskiego, usiłuje w dzisiejszym „Robotniku" podtrzymać swe oskarżenie w ten sposób:

„Ależ była rozprawa sądowa w Warszawie. Oficerowie oskarżeni, świadkowie powoływali się na to polecenie przez cały czas rozprawy. Dyrektor fabryczki i spólnik Głąbińskiego, Staniszewski, stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że Józef Głąbiński opierał się w swej oszukańczej sprawie o list polecający posła Stanisława Głąbińskiego".

A więc pos. Moraczewski woli wierzyć oszustowi, niż swemu koledze sejmowemu, człowiekowi nieposzlakowanej uczciwości, który już kilkakroć w prasie ogłaszał, że nigdy Józefowi Głąbińskiemu biletu polecającego nie dawał.

W podobny sposób polemizuje pos. Moraczewski z pos. Szydłowskim.

„Byłem, niestety, przed dwoma laty świadkiem wszystkich ciężkich zarzutów czynionych Panu przez inż. Szczepanowskiego. Że zostałem przez niego przekonany, wiesz Pan o tem najlepiej. Że to napisałem w artykule, nie wdając się w szczegóły, o których dowiedziałem się na kolei, również wiesz Pan dobrze".

Znowu ani jednego faktu, ani jednego dowodu. A sąd marszałkowski pos. Szydłowskiego uwolnił z zarzutów...

Gospodarki pieniężnej p. Korfantego w okresie plebiscytu nie chce rozpatrywać, bo „skandal byłby zbyt wielki. Ale w każdym razie nie radzę zbytnio za język ciągnąć".

A zatem pod pozorem „skandalu" p. Moraczewski zwalnia się od zacytowania faktów i dowodów, gdy stawia zarzut korupcji, najbardziej chyba skandaliczny i gubiący człowieka. P. Moraczewski jest nietylko wielkim oszczercą, jest on modelem dla wszystkich oszczerców.

„Kurjer Poranny" i „Robotnik" zaczynają wygrażać Zgromadzeniu Narodowemu. „Kur. Por." oświadcza, że jeśli Zgromadzenie Narodowe „nie pójdzie za głosem narodu", czyli nie usankcjonuje zbrodni, to

„trzeba będzie znaleźć inne sposoby, by wola społeczeństwa została uszanowana. Nikt ani tego pojąć, ani zgodzić nie mógłby się na to, że arytmetyka głosów klubów sejmowych, będących dziś najzupełniejszą fikcją, ma być kamieniem węgielnym demokracji, która przecież znaczy ludowładztwo".

Socjaliści mówią to jeszcze wyraźniej. Na środowych wiecach socjalistycznych w Warszawie uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że gdyby większość Sejmu i Senatu chciała „wyzyskać Zgromadzenie Narodowe dla walki z marszałkiem Piłsudskim", to wówczas „Warszawa robotnicza przyjmie wyzwanie, nie cofając się przed żadną ofiarą, którą ponieść trzeba będzie dla złamania reakcji i osiągnięcia zwycięstwa".

Dalej wezwano „klasę robotniczą" do zwracania uwagi na czynności rządu i „do bezwzględnego zwalczania wszelkich pod tym względem przejawów pobłażania i ugody". Rząd zaś wezwano, by zerwał pertraktacje „z bandą poznańskich intrygantów, warchołów i reakcjonistów".

Tak uspokaja P. P. S. Warszawę na 5 dni przed Zgromadzeniem Narodowem!

Mimo to „Kur. Warsz." wyraża nadzieję, że nie powtórzą się sceny z sejmu grodzieńskiego 1793 r.

„Czy — pyta p. Grzymała-Siedlecki — jak za dni sejmu grodzieńskiego mamy, strupieszali, pozwolić na teror wpływów rosyjskich? Sejm grodzieński obradował pod bagnetami carycy. Dziś napór myślenia sowieckiego chce złamać zasadę wolności, wolnej decyzji, wolnego wyboru.

Jesteśmy narodem! Grodno już się nie powtórzy". **S. S.**

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

POŚWIĘCENIE „UNIWERSYTETU LUDOWEGO" W WEJHEROWIE. W ub. tygodniu odbył się w Wejherowie uroczysty akt poświęcenia tamtejszego „uniwersytetu ludowego". Aktu tego dokonał ks. bisk. Okoniewski. Przemawiali: wojew. Wachowiak, kurator Chrzanowski, prezes gminy polskiej w Gdańsku p. Kwiatkowski i in.

POSEŁ WITOS przybył do Poznania, gdzie ma zabawić kilka dni.

TEATROWI MIEJSKIEMU W BYDGOSZCZY GROZI ZAMKNIĘCIE prawdopodobnie jeszcze przed zakończeniem obecnego sezonu, ponieważ niedobór budżetowy wynosi miesięcznie 10.000 zł., na który niema pokrycia.

WYROK W PROCESIE 53 KOMUNISTÓW W SUWAŁKACH, oskarżonych o czynny udział w partji komunistycznej, zapadł. Znaczną większość oskarżonych skazano na więzienie od 6 miesięcy do 4 lat.

KSIĄDZ „NARODOWY" POD SĄDEM. Sąd pow. w Toruniu skazał zamieszkałego w Bydgoszczy, księdza kościoła narodowego, Zawadzkiego, na 4 dni aresztu z zamianą na grzywnę pieniężną, za nielegalne odprawianie nabożeństw. Ks. Zawadzki wniósł rekurs, wyjaśniając równocześnie, że przeciwko orzeczeniu wojewody pomorskiego, który zatwierdził zakaz odbywania nabożeństwa kościoła narodowego, wniósł skargę do trybunału administracyjnego w Warszawie.

UCZCZENIE POETY RUSKIEGO. We Lwowie i w innych miastach Małopolski Wschod., w dn. 28 b. m. z powodu 10-lecia zgonu Iwana Franki, najwybitniejszego poety ruskiego, odbył się szereg obchodów dla uczczenia pamięci tego pisarza.

DWA TRAGICZNE MORDERSTWA WE LWOWIE. Kronika policyjna we Lwowie zanotowała w dniu onegdajszym dwa tragiczne morderstwa. Oto przy ul. Murarskiej zastrzelił 24-letni Wincenty Jerzy Acht, słuchacz politechniki, 21-letnią siostrę Wandę, od dłuższego czasu chorą umysłowo. Obłęd ten zrodził się u Achtównej na tle muzyki. Morderca zeznał, iż nie mógł dłużej patrzeć na męki siostry i postanowił skrócić jej cierpienia.

Przy ul. Tkackiej zamordowała uderzeniami siekiery 29-letnia Marja Martin swego ojca, dozorcę domu, Henryka Martina, który będąc nałogowym opilcą, katował ją i jej matkę w niemożliwy sposób.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu:

Rzekoma katedra Chrobrego na Wawelu.

Gdy w roku 1914 odkryto nieznane dawniej fundamenty romańskiej świątyni na Wawelu, poza kaplicą Stefana Batorego, wśród murów zamkowych, odrazu kierownictwo restauracji Wawelu nazwało je resztkami katedry krakowskiej, fundowanej tu przez Chrobrego i nie uzasadniając bliżej tego przypuszczenia, odniosło je do samych początków XI-go wieku.

Wprawdzie kilku uczonych, którzy w tej sprawie głos zabierali, mieli duże co do tego wątpliwości, jednakże mimo to kierownictwo obstawało uporczywie przy swojej hipotezie, co więcej, we wszystkich planach i przewodnikach po Wawelu w ten sposób nazywało odkryte fundamenty i resztki architektoniczne. Dziś znaleźli się nawet uczeni, którzy w dziennikach zaczęli w tym sensie pisać i ruiny jako sięgające czasów Chrobrego przedstawiać.

Tymczasem kwestja powstania tej bazyliki jest conajmniej jeszcze rzeczą otwartą, a mojem zdaniem, nawet przesądzoną, ale w zupełnie innym kierunku. Dotychczas bowiem łączono te fundamenty zupełnie mylnie z dwoma faktami historycznemi: a) z poddaniem biskupstwa krakowskiego metropolji gnieźnieńskiej w 1000 r. i b) z najazdem Czechów na Polskę 1037 r., przyczem pierwszy fakt ma się łączyć z budową tej świątyni, drugi z jej zniszczeniem. Zaznaczyć jednak należy, że fakt pierwszy nie pociągnął za sobą koniecznie budowy świątyni, katedra bowiem musiała istnieć na Wawelu już dawniej, przed Bolesławem Chrobrym, skoro znamy nawet imiona dwóch biskupów krakowskich z X wieku: Prohora i Prokulfa. W roku 1000 nie było zatem żadnej potrzeby tworzenia nowego biskupstwa, lecz nastąpiło tylko poddanie już istniejącego pod władzę metropolji gnieźnieńskiej. Nie było tem samem potrzeby nowej budowy.

Jeszcze inaczej wygląda sprawa z najazdem czeskim w 1037 roku przez Brzetysława. Otóż już Balcer w rozprawie o stolicach polskich przekonywująco dowiódł, że w Krakowie żadnego najazdu czeskiego nie było i że to, co niektóre kroniki piszą o Krakowie, odnieść należy do Gniezna. Ponieważ nie było najazdu, nie było i spalenia świątyni i rabunku Wawelu, a najlepszym tego dowodem to fakt, że nawet tak mała świątyńka jak św. Feliksa i Adaukta nie legła wówczas w gruzach, przeciwnie dochowała się aż do naszych czasów, mimo że była i starsza i słabsza od rzekomej bazyliki Chrobrego.

Jest rzeczą naprawdę zdumiewającą, jak niektórzy nasi uczeni nie liczą się z badaniami innych, jak wogóle historja sztuki nie liczy się z historją polityczną i naodwrót. Ci, którzy mówią o katedrze fundacji Chrobrego, nie chcą zdaje się wiedzieć, że nasze źródła historyczne, a zwłaszcza roczniki kapitulne krakowskie, nic o tem nie wiedzą, przeciwnie, roczniki te, jak i roczniki małopolski, Traski, Sędziwoja kronika wielkopolska, Mierzwy etc. najwyraźniej i zgodnie wskazują na Władysława Hermana (1079 do 1102) jako na fundatora tej świątyni. Źródła te wymieniają nawet dokładnie datę położenia kamienia węgielnego: 20 kwietnia 1091 r. i datę ukończenia budowy i ostatecznego jej poświęcenia 1142 r. już za panowania Władysława II.

Czyż wobec tak wyraźnego przekazu naszych roczników i kronik można upierać się jeszcze przy zdaniu, że odkryte fundamenty to katedra Chrobrego i konstruować nawet, jak to czynią niektórzy, sztuczną historję o jej budowie w ostatnich latach Bolesława i za rządów Mieszka i o jej zniszczeniu przez Brzetysława?! Zniszczenie jej nastąpiło, ale na skutek pożaru w 1306 r., o czem znowu piszą roczniki małopolskie dokładnie. W miejsce spalonej wówczas świątyni romańskiej, budowano od 1320 r., jak wiadomo, nową katedrę gotycką, do dziś dnia jeszcze stojącą ale przesunięto ją nieco dalej na zachód, niż dawniej i włączono w jej mury inne kaplice i budowle, jakie się w tej stronie wzgórza znajdowały.

Za fantastyczne hipotezy należy również uważać twierdzenie, że w wiekach późniejszych ponad ruinami tej katedry wznosił się kościółek św. Gereona. Z Długosza bowiem dowiadujemy się że kościółek ten znajdował się w pośrodku między katedrą a rotundą św. Feliksa i Adaukta, inkastelowany przez Konrada mazowieckiego w 1241 r. Mur Konradowy znamy dzisiaj i widzimy, jak dotyka bocznej nawy omawianej bazyliki, a więc tam, gdzie, jak twierdzi Długosz, znajdowała się kaplica św. Tomasza, jak idzie dalej do bramy wjazdowej, gdzie również odkryto fragmenty gotyckie kaplicy, właśnie, jak sądzę, św. Gereona, i jak dochodzi wreszcie do rzeczonej rotundy.

Są to rzeczy tak jasne i tak z faktami historycznemi zgodne, że zdumiewać się przychodzi, w jakim celu stworzono ad hoc osobną legendę o Bolesławowskiej fundacji pierwszej romańskiej katedry, o budowie drugiej romańskiej świątyni przez Kazimierza Odnowiciela, dlaczego upierano się przy najeździe Czechów na Kraków i dlaczego ignorowano zupełnie jasne słowa roczników i kronik naszych.

W roku jubileuszowym wielkiego króla jest to wszystko wprawdzie bardzo popularne, ale mimo to nieprawdziwe. Artysta lub architekt może sobie określać zabytki epoką 100 lat wcześniej lub później, ale historykowi tego czynić nie wolno, tem bardziej, że odnalezione fragmenty katedry zmieszczą się równie dobrze w początkach XII wieku, jak się mieściły dotychczas u niektórych w czasach Chrobrego.

Badania naukowe, nawet archeologiczne, są zawsze i powinny być dążeniem do prawdy, a nie do sentymentu. Fałszywa legenda o rzekomej fundacji Chrobrego dosyć już zbałamuciła umysłów i ostatni czas ją usunąć.

Dr M. Gumowski.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

62:30.

Ludność Niemiec wynosi 62.5 miljonów (z Zagłębiem Saary 63.3 miljonów). Tyleż liczyły mieszkańców Niemcy w r. 1908. Skutki więc wojny i pokoju cofnęły Niemcy co do liczby ludności o 17 lat wstecz. Mimo to są Niemcy co do liczby ludności na drugiem miejscu w Europie. I tak: Rosja europejska ma 101 miljonów, Niemcy 63 miljonów, Anglja 44 miljonów, Francja 39 miljonów, Włochy 39 miljonów, Polska 30 miljonów.

Tyle ludzi!...

Według obliczeń z r. 1924, ilość mieszkańców ziemi wynosi 1 miljard 800 miljonów, a wzrost zaludnienia w przeciągu lat 14-tu podniósł się o 120 miljonów.

DWA NOWE PIERWIASTKI CHEMICZNE, Masurium i Rhenium, zostały świeżo odkryte przez trzy osoby oddzielnie — dr. Borg, dr. Nordook i pannę Tacke w Stanach Zjednoczonych.

AMERYKA ZOBACZY NAJWIĘCEJ GWIAZD. Obserwatorjum Fry w Seattle (Stany Zjednoczone) otrzyma największy na świecie teleskop, przy pomocy którego można będzie obserwować około 400 miljonów gwiazd.

SUKCES POLSKIEJ OPERY W N. JORKU. Po wystawieniu „Halki", a ostatnio „Flisa" Moniuszki, pojawiła się obecnie na scenach amerykańskich „Hrabina" naszego twórcy. Wystawiono ją w Manghastan Opera-House w Nowym Jorku. Partję tytułową śpiewała Marja Bogucka. Koszty wystawienia opery wyniosły 400 tysięcy dolarów.

GENERALNA ŁAŹNIA SFINKSA. Pierwszy raz od stu lat, turyści mogą widzieć Sfinksa w jego naturalnej wielkości, a nie jak dotychczas, jedynie głowę wystającą z piasku. Cała budowla jest oczyszczona z piasku, odnowiona i odmalowana, twarz cała świeżo obmyta, nos i uszy naprawione. Powyższą pracą zajmowali się egipscy archeologowie. Pomiędzy kolanami odrestaurowano pogański ołtarz. — Pracownicy starali się oddać zupełnie dokładnie całą tradycyjność tajemniczego monumentu.

Protesty kraju.

Uchwały wiecu w Tarnobrzegu.

W Tarnobrzegu odbyło się w sali Kasyna dnia 26 maja b. r. liczne zgromadzenie obywatelskie, na którem po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zebrani mieszkańcy Tarnobrzega, Dzikowa i Miechocina wyrażają hołd dla żołnierzy wiernych przysiędze i walczącym w obronie Prezydenta i Rządu prawowitego.

2) Stwierdzają, że przez zamach stanu w Warszawie zostały zasady demokratyzmu i konstytucji złamane, powaga Polski, jako praworządnego państwa, naruszona i otworzona droga do anarchji, godzącej w byt Ojczyzny.

3) Wzywają swych posłów, ażeby nie ugięli się w obronie praworządności przed żadnym terrorem w tem przeświadczeniu, że mają za sobą olbrzymią większość społeczeństwa, gotowego do najcięższych ofiar.

4) Zgromadzeni obywatele zaklinają wszystkich rodaków, ażeby w obliczu niebezpieczeństwa Ojczyzny skupili się razem pod sztandarem „Bóg i Ojczyzna".

5) Ponieważ „Ill. Kurjer Codzienny" Krak. zajął w czasie rokoszu stanowisko wrogie praworządności przez gloryfikację sprawcy zamachu, zebrani uchwalili bojkot tego pisma i wzywają rodaków do popierania wyłącznie prasy, stojącej na gruncie narodowym.

Z Kin krakowskich.

Kino Wanda — „Piotr Wielki".

Jest już wielką pochwałą obrazu historycznego, jeżeli się nazwie go interesującym i pouczającym. A takim jest właśnie film niemiecki „Piotr Wielki". Kreacja Janningsa w ciekawej charakteryzacji (rola zbliżona do kalifa Alraszyda w „Gabinecie figur woskowych"), ma w sobie zacięcie wybitnego realizmu. **Jannings jest mistrzem teatralnego przeżywania na ekranie. Całe posunięcia akcji dokonywują się na** jego twarzy. Jego oblicze nosi w skurczach ust i błyskach oczu przykuwające **napięcie psychologiczne**. To napięcie obserwowaliśmy również w doskonałej masce carewicza Aleksego.

Film zaleca się swoją krótkością, oraz wielką zwartością plastycznych rzutów i opisów. Po wycięciu z taśmy może kilku scen, mógłby być wyświetlany dla młodzieży szkolnej.

(mafarka).

Kino Nowości: „Madame Sans Gene".

Spóźniona ta, ale zawsze na miejscu recenzja powinna dać ocenę typu produkcji włoskiej najlepszego typu. (Wytwórnia U. C. I.).

Film historyczny, dokonany z wielkim nakładem, z jednej strony dekoratywny, choć z drugiej posiadający zacięcie realistyczne. Mnogość i przepych scen zbiorowych i wnętrz działa — jak zwykle w filmach historycznych — przygniatająco. Tak, jak **w filmach historycznych przeważnie niema bohatera, czy bohaterki. Gra zbiorowość i epoka.** Bohaterka onegdaiszego filmu wcale nie jest Mme Sans Gene, ani ktoś inny. **Stąd gra niema cech indywidualnych — ma cechy stylu.** Najlepsza formalnie jest konstrukcja napisów, rzucanych na rozmaite tła rysunkowe. **Od zwykłego „literackiego" wrażenia przy czytaniu przechodzimy tu do szerszej emocji wizualnej — już nietylko czytamy, ale patrzymy również na napis, jak na obraz.** Wszelako napisów tych jest za dużo — i to jest ogromna wada, odstręczająca nas od obrazu. Przecież synteza, rzut ogólny, i objaśnienie może być zastąpione t. zw. streszczeniem obrazowem i walor kinowości jest nadal zachowany.

(mafarka).

KRONIKA KRAKOWSKA.

Po pożarze gmachu Magistratu.

Przez cały wczorajszy dzień robotnicy zakładu czyszczenia miasta usuwali gruzy i zwęglone części belek z pod gmachu Magistratu. Roboty około zmontowania prowizorycznego dachu nad spaloną salą Rady miejskiej postąpiły już znacznie naprzód, a **konstrukcję drzewną doprowadzono do połowy sali.** W przyszłym tygodniu dach zostanie pokryty papą. Wczoraj **wynoszono z magistratu wielkie obrazy**, z których największy **„Chrzest Litwy" Gersona spuszczono po linach na dziedziniec magistratu.** Obrazy wróciły do Muzeum Narodowego.

Dochodzenia policyjne nie wyjaśniły dotąd przyczyny pożaru. W każdym razie istnieją tylko dwie możliwości: **albo krótkie spięcie, albo nieostrożne porzucenie niedopałka papierosa,** od którego zajęły się materjały pokostnicze, przygotowane do odnowienia sali. Zaznaczyć należy, że ogień znalazł w sali **podatny grunt w postaci drewnianych okładów ścian, pluszowych obić foteli radzieckich i t. d.** Cały sufit był zbudowany z drzewa na belkach modrzewionych, a kasetony mieściły w sobie prócz rzeźbionych w drzewie rozet, także przewody i lampy elektryczne. Również loże i galerje przedstawiały masy materjału drzewnego. Ponieważ sala była w ostatnim czasie **stale zamkniętą,** a tem samem dopływ powietrza był utrudniony, przeto **ogień mógł tlić się kilka godzin.** Dopiero gdy nagromadzone gazy wypchnęły szyby, a przez powstałe otwory wpłynęło powietrze, **ogień buchnął gwałtownie, a płomienie ogarnęły momentalnie całą salę. Tem też należy tłumaczyć tak późne zauważenie pożaru przez przechodniów.**

Policjant pełniący służbę w budynku magistratu przed kasą miejską, nie mógł zauważyć pożaru, ponieważ sala Rady miejskiej znajdowała się w innem skrzydle. Że jednak posterunkowy czuwał przed kasą, **to świadczy o tem kontrola policyjna, dokonana trzykrotnie krytycznej nocy.** Posterunkowy, **patrolujący w ul. Grodzkiej,** również nie musiał zauważyć w porę pożaru ze względu na **rozległy teren obchodu: od wylotu ul. Grodzkiej i Franciszkańskiej, aż na Stradom.**

Równocześnie ze śledztwem policyjnem prowadzi dochodzenia naczelnik biura prezydjalnego magistratu krakowskiego, st. radca **Przeorski.** Dochodzenia jego **zmierzają w kierunku ustalenia, czy nie było zaniedbania konserwacji budynku, a głównie kabli elektrycznych, oraz czy służba magistracka dopełniła należytego dozoru.** W myśl bowiem instrukcji prezydjalnej — jak informuje radca Przeorski — służba jest obowiązana obejść o godz. 10 wieczór cały gmach magistratu i pozamykać kable.

Roboty przygotowawcze do odbudowy zniszczonej części gmachu, będą podjęte jeszcze w czerwcu b. r.

Modlitwy za Ojczyznę.

Książę Metropolita krakowski polecił duchowieństwu archidiecezji, by w dniu 30 b. m., **jako w dniu poprzedzającym wybór Prezydenta** Rzeczypospolitej, w czasie nabożeństwa majowego odmówiono modlitwy za Ojczyznę, oraz by dnia 31 b. m. kapłani we Mszy św. zamiast zwykłej modlitwy nakazanej, wzięli kollektę de „Spiritu Sancto".

Staraniem Zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich, **odbędzie się od godz. 6 wieczorem dnia 30 b. m. (niedziela) do godz. 6 wieczorem dnia** następnego — 24-godzinna Adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary o Błogosławieństwo Boże dla Zgromadzenia Narodowego i całej Ojczyzny. Sodalicje Marjańskie zapraszają wszystkich miłujących Ojczyznę do wzięcia udziału w tej Adoracji. Od godz. 9 wieczorem w niedzielę do godz. 5 rano dnia następnego adorują tylko mężczyźni — wchód do kościoła od placu Marjackiego przez małą bramkę.

Kobiety przeciw walkom bratobójczym.

Z inicjatywy komitetu pomocy społecznej i politycznej w Krakowie, grono pań wydało odezwę, w której między innemi czytamy: „miast budowania Ojczyzny odzyskanej, ujrzeliśmy krwawiącą wojnę domową i bratobójczą! Ze smutkiem widzimy dalszą **rozterkę i kruszenie się jednolitości narodowej wewnątrz, obniżenie godności i powagi narodu na zewnątrz, które zwiększa niebezpieczeństwo grożące od wschodu i zachodu.** Nie chcąc milczeniem brać na się dalszej współodpowiedzialności, żądamy od braci i synów naszych **opamiętania, w imię jednej wskrzeszonej Ojczyzny,** w imię wzrastających młodych pokoleń, którym winniśmy Ją w całości, w bezpieczeństwie przekazać".

Odezwa nawołuje do obrony i utrwalenia etycznych zasad w państwie, do rozumnej oszczędności, do zespolenia sił ku wspólnemu dobru narodowemu i t. d.

200-letnia rocznica koronacja

św. Stanisława Kostki.

Wczoraj pod przewodnictwem Księcia Metropolity Sapiehy odbyła się w Pałacu biskupim konferencja w sprawie przygotowań do uroczystości 200-tnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki. Na konferencję przybyli przedstawiciele szerszych sfer społeczeństwa, z których wyłonił się Komitet ścisły z dyr. Konopką i ks. Kuznowiczem na czele. Komitet ten przedstawi Księciu Metropolicie skład obszernego Komitetu, oraz poszczególnych sekcyj. Dalsze posiedzenia odbywać się będą w lokalu Towarzystwa ks. Piotra Skargi, przy ul. Siennej. Uroczystości będą obchodzone w Warszawie, Krakowie i Rzymie i będą wielką manifestacją młodzieży ku czci Świętego.

P. P. S. a instytucje miejskie.

Nie wszystkim pewno Krakowianom i Krakowiankom wiadomo, komu mają do zawdzięczenia, że 1 maja, 6 listopada, 14 maja i t. p., muszą pieszo chodzić z najdalszych krańców miasta do szkół, biur i t. d., bo tramwajarze świętują..., że pracownicy elektrowni, wodociągów i innych zakładów użyteczności publicznej strajkują lub nie, zależnie od zlecenia „Partji". Otóż „Partja" opanowała robotników tych instytucyj za rządów p. Bobrowskiego jako wiceprezydenta miasta, a pp. Zifferów, Rosenzweigów i in. jako wpływowych radnych!

Dziś jednak **jedynowładztwo „Partji", t. j. P. P. S. się skończyło. Elementa praworządne i spokojne przechodzą do organizacyj narodowych i chrześcijańskich, a inni organizują polski bolszewizm.** Dowód chociażby z chwili wzięty. Wczoraj do tramwaju idącego przez Podgórze, wszedł osobnik w mundurze tramwajarza i „towarzyszowi" podał małą czerwoną karteczkę, poczem wysiadł, by niewątpliwie wskoczyć do drugiego, trzeciego i dalszych wozów. Treść małej czerwonej karteczki:

„Wszystkich, którzy walczą przeciw władzy obszarników i kapitalistów o rząd robotniczo-chłopski, wzywamy na Wiec sprawozdawczy posła Sochackiego w niedzielę 30 maja o godz. 10 rano na Rynku Kleparskim. Komitet Akcji Jednolitego Frontu Robotniczo-chłopskiego".

Bez komentarzy.

Kraków, 29 maja.

Sobota 29: Św. Marji Magd. de Pazzis.

Niedziela 30: Św. Feliksa, św. Ferdynanda.

Niedziela 30: Wschód słońca o godz. 3.38, zachód o 19.37.

OBCHÓD „RERUM NOVARUM" w parafji św. Szczepana w Krakowie odbędzie się w niedzielę 30 b. m., wedle następującego programu: O godz. 10 pochód do kościoła organizacyj katolickich, o godz. 10.30 suma z kazaniem ks. kanonika Masnego, o godz. 12 uroczysta akademja w sali Florjanki (ul. Basztowa).

ZATWIERDZENIE BUDŻETU GMINY M. KRAKOWA. Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem skarbu, zatwierdziło bunżet gminy. m. Krakowa na rok 1926.

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, celem otrzymania ustawowych zasiłków z funnuszu bezrobocia, odbędzie się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy (w Krakowie, ul. Krowoderska l. 5) w terminie do 12 czerwca b. r. Rejestrować się mogą bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy utracili pracę po 24 lutego b. r., a pracowali w zakładach pracy, zatrudniających conajmniej sześciu pracowników.

KURS MIĘSOZNAWSTWA W KRAKOWIE. Wczoraj rozpoczął się w tut. rzeźni kilkudniowy kurs mięsoznawstwa dla lekarzy weterynaryjnych, przy udziale państwowych i miejskich lekarzy weterynaryjnych województwa krakowskiego i śląskiego. Kurs obejmuje część teoretyczną i praktyczną dla zaznajomienia słuchaczy z nowoczesną techniką badania mięsa i najnowszemi metodami badań bakterjo-biologicznych. Na głównego prelegenta został uproszony Dr Alfred Trawiński, prof. katedry hygjeny mięsa przy Akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr., zbieranego 25—30 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśaej 1.80—2.20 zł., 1 kg. sera krowiego 1.30—1.40 zł., masła deserowego 5.20—5.40 zł., zwyczajnego 3.80—4 zł., jaja za kopę 8.00—8.80 zł., za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—4 zł., gęś 5—8 zł. Ryby: 1 kg. karpia 7 zł., na części 7.50 zł., szczupaka 6—6.50 zł., lina 6 zł., leszczy 6 zł., świnki 6 zł, łososia 10 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 8—8.50 zł., 1 kg. 12—14 gr., buraków ćwikł. wiązka nowe (1 kg.) 0.80—1 zł., marchwi 1.60—2 zł., marchwi starej 0.80—1 zł., pietruszki 1.80—2 zł., pietruszki nowej wiązka (10—12 dkg.) 40—50 gr., cebula stara 0.90—1 zł., nowej wiązka 0.90—1 zł., czosnku 2.20—2.40 zł., włoszczyzny nowej 0.80—1 zł.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW W PROCESIE BADERA. Wczoraj, w czwartym dniu rozprawy przeciw Dr. Janowi Baderowi, zeznawali jako świadkowie: Dr. Schulim Fallek i Dr. Juljusz Pfeffer. Dr. Fallek opowiedział, że znał Margulicsa jako człowieka spokojnego, nawet z usposobienia tchórzliwego, nigdy nie widział u niego rewolweru i nie przypuszcza, by go użył w zamiarze agresywnym. Z Marguliesem rozmawiał w kilka dni po zajściu i zapytywał, czy przedmiotem rozmowy jaką prowadził z Baderem krytycznego wieczoru, była może sprawa nadużyć czy defraudacji. Margulies odpowiedział na to znamiennemi słowy: „podły albo nikczemny". Co do przygotowywania się Marguliesa do egzaminu sądowego — co oskarżony nazwał komedją — świadek stwierdza, że Margulies bardzo intenzywnie pracował i nigdy nie zauważył, by praca jego nosiła jedynie pozory nauki. Drugi świadek powtórzył rozmowę, jaką prowadził z rannym Marguliesem w szpitalu na temat przebiegu zajścia. — Od wczoraj rozprawa toczy się 2 razy dziennie, od godz. 9-tej do 3 po poł. i od 5—7 wieczór. Zakończenia procesu nie należy się spodziewać w przyszłym tygodniu.

30 FRYZJERÓW OSKARŻONYCH O ZŁAMANIE SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO. Na skutek doniesienia inspektoratu pracy, prokuratorja wytoczyła oskarżenie 30-tu fryzjerom krakowskim o złamanie spoczynku niedzielnego. **Wczoraj odbyła się rozprawa przed s. s. o. Pustowskim. Cała sala sądowa wypełniona** była oskarżonymi. Oskarżeni tłumaczyli się, że pracowali sami, nie zatrudniali pracowników, co ustawa o spoczynku niedzielnym zabrania, przeto czują się niewinnymi. Przesłuchano szereg świadków i posterunkowych policji. Obrońca oskarżonego Warowicza, fryzjera hotelowego, adw. Dr Br. Feller, żądał uwolnienia go na podstawie art. 11 ust. A, wywodząc, że zakaz ustawowy nie odnosi się do fryzjerów hotelowych, którym w niedzielę pracować wolno, gdyż hotele są instytucjami użyteczności publicznej. Sąd uwolnił Warowicza od winy i kary, zaś co do reszty rozprawę odroczył.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa policyjne III. Komisarjatu policji przeprowadziły wczorajszej nocy obławę w swoim rejonie i przytrzymały 16 osób z których 3 zwolniono, zaś resztę odstawiono do właściwych władz za różne czyny karygodne.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pani Pick na audjencji".

Niedziela: „Pani Pick na audjencji".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Sobota: Po poł. „Jak trudno być żydem"; wieczorem „Syn nienaturalny".

Zrzeszenie artystów „Bagatela".

Sobota: Alfredo Uferini — iluzjonista.

Niedziela: Alfredo Uferini — iluzjonista.

WANDA: „Piotr Wielki".

REDUTA: „Tajemnica cyrku Graya".

UCIECHA: „Namiętność". dramat 8 aktów, „Lord i Paryżanka", komedja.

SZTUKA: „Dziecko o dwóch ojcach".

PROMIEŃ: „Korsarze".

WARSZAWA: „Żelazny człowiek", 12 aktów, 2 serje razem. **Dla młodzieży dozwolone.**

NOWOŚCI: „Wieczór cygańskich romansów"

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Po szeregu wieczorów poważnych, daje teatr dzisiaj arcyzabawną krotochwilę wiedeńską Braci Golz p. t. „Pani Pick na audjencji". Jest to ucieszna wizja dawnej Austrji, połączona z echami niedawnej przeszłości, mianowicie okresu gorączkowej spekulacji giełdowej. W sztuce, przygotowywanej reżysersko przez p. Piekarskiego, wielkie pole popisu mają pp.: Zalewska, Piaskowska, Szymborski, Leliwa, Kułakowski, Turski i Niewiarowicz. Rolę chorego p. Znicza objął w ostatnich dniach p. Kijowski.

OPERETKA NIEWIAROWSKIEJ W „BAGATELI". Wiadomość o przyjeździe zespołu operetki Niewiarowskiej na cały szereg występów do krakowskiej „Bagateli" wywołała żywe zainteresowanie wśród publiczności, pozbawionej obecnie przedstawień operetkowych. Zespół przyjeżdża z całym szeregiem operetek, które cieszyły się niedawno w Warszawie olbrzymiem powodzeniem, jakoto: „Lady Chic", „Królowa nocy", „Księżniczka dolarów", „Cygańska miłość" i t. d. Pierwszy występ we wtorek 1 czerwca.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 30 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12, art. op. E. Ambrosowa (śpiew), E. Kaczyński (wiolonczela), dyr. T. Pliszewski (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

TELEGRAMY.

Możliwość likwidacji przesilenia

w angielskim przemyśle górniczym.

Londyn. (PAT.). Sytuacja w przemyśle węglowym **jest na pozór niezmieniona,** jednak w pewnych kołach spodziewają się, że z końcem bieżącego miesiąca po wygaśnięciu przejściowych zobowiązań rządu pomocy finansowej, wyrażającej się w sumie 12 milj. f. szterl., **kryzys przybierze formy ostrzejsze, o ile oczywiście strony nie osiągną porozumienia.** Niektóre dzienniki podają wiadomości o akcji, podjętej przez rzeczoznawców, usiłujących doprowadzić do ponownego nawiązania rokowań. Akcja ta z uwagi na osoby rzeczoznawców, cieszących się zaufaniem obu stron, **ma widoki powodzenia.**

To same dzienniki komunikują, że rząd wziąłby udział w przyszłych rokowaniach. — Z przemówienia, które wygłosił lord Derby, członek rządu i leader konserwatystów, wygłosił wczoraj w Liverpoolu, wynika, że rozwiązanie powierzone istniejącej pewnej i niezależnej organizacji, która wypracować miała projekt porozumienia, jeśli nie całkowicie zaspakaja żądania stron, to w każdym razie jest najbardziej kompromisowe z wszystkich wysuwanych poprzednio. Projekt przedłożony zostanie premjerowi, jako przedstawicielowi całego społeczeństwa, dla zaaprobowania. Lord Derby ma nadzieję, że projekt zostanie przyjęty przez górników w drodze głosowania.

ASQUITH USTĘPUJE Z KIEROWNICTWA LIBERAŁÓW.

Londyn. (PAT.). „Manchester Guardian" dowiaduje się, że **lord Oxford (Asquith) zdecydował się ustąpić wkrótce z kierownictwa stronnictwa liberalnego i że desygnował na to stanowisko lorda Greya.** „Evening Standard" wskazuje na to, że Asquith liczy 74 lata, zaś lord Grey jest o 10 lat od niego młodszy. Choroba oczu lorda Greya została wyleczona.

Traktat francusko-jugosłowiański.

Paryż. (PAT. Cor. B.). Omawiając konferencję Ninczicza z Briandem, pisze „L'Oeuvre", że **Mussolini nie zgodził się na potrójny traktat między Włochami, Francją i Jugosławją,** wobec czego ukończono obecnie odrębne rokowania między Francją i Jugosławją. Podpisanie traktatu obronnego nastąpi w najbliższym czasie, **parafowanie już nastąpiło.** „Le Journal" wskazuje na to, że **do francusko-jugosłowiańskiego traktatu przyłączy się wkrótce podobny traktat między Jugosławją a Włochami.**

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU BRIANDA.

Paryż. (PAT.) W Izbie deputowanych Briand zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacją w sprawach finansowych, aż do chwili złożenia w Izbie projektów finansowych przez ministra Pereta. Premjer przytem zaznaczył, że cały kraj ma niewątpliwie zgodne pragnienie zwycięstwa franka i debata finansowa na ten temat bynajmniej nie przyczyni się do tego głównego celu. Wreszcie premjer oświadczył, że stawia kwestję zaufania. Izba zgodnie z życzeniem rządu uchwaliła odroczyć dyskusję 320 głosami przeciwko 209.

POWODY UCIECZKI ABD EL KRIMA.

Madryt. (AW.). Komendant wojsk hiszpańskich w Maroku oświadczył, że **ucieczka Abd el Krima spowodowana została nieprzyjaznym nastrojem partyzantów z jego otoczenia. Abd el Krim obawiał się zemsty.** Obecnie Francja i Hiszpanja będą pertraktowały o pokój nie z Abd el Krimem, lecz z poszczególnemi szczepami.

Życie sportowe.

PARK „JUVENIA" otwarty niedawno na Błoniach obok nowego koryta Rudawy, przyjmie jeszcze do drużyn sportowych znaczną część młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Zarząd oddał do dyspozycji parku cały aparat sportowy i gimnastyczny, z odpowiednimi kierownikami.

SPORT W WOJSKU. Dn. 23 i 24 b. m. odbyły się zawody sportowe między drużynami (23 b. m. 5 p. sap. — 1 p. sap. kol.) z wynikiem 3:2 na korzyść 5 p. sap.; (24 b. m. między drużynami 5 Baon Sanit. — 5 Djon Samochodowy) wynik 4:2 na korzyść 5 Djonu Samochodowego.

WOJSKOWE ZAWODY SPORTOWE NA GARN. STADJONIE SPORTOWYM odbędą się w niedzielę 30 b. m. o 3 pop. Do zawodów staną drużyny piłki nożnej 5 oddziału służby artylerji i 5 Baonu sanitarnego. Przygrywać będzie orkiestra 5 pułku saperów.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Debiut gospodarczy nowego rządu.

Minister skarbu o swym programie. — Zrównoważenie budżetu bagatelką. — Nowe podatki, wobec zbliżających się wyborów niepotrzebne. — Pożyczki zagranicznej nie przyjmiemy! — Program p. Gliwica.

Informowana przez specjalnie zorganizowaną agencję reklamową prasa rokoszańska, pełna jest enuncjacyj i wywiadów poszczególnych ministrów. Ostatnio zadebiutowali w sprawach gospodarczych pp.: Czechowicz minister skarbu i Gliwic — przemysłu.

Z wywodów programowych p. ministra skarbu przebija typowa powierzchowność w traktowaniu zagadnień i mało przekonywujący optymizm. Posłuchajmy bowiem, co mówi p. Czechowicz: Na pytanie, jaki jest jego plan na najbliższą metę, odparł: „Należy utrzymać za wszelką cenę równowagę budżetową. **Uważam to za zadanie łatwe (!) do osiągnięcia, przy pewnym (?) wysiłku i... (słuchajmy!) przestrzeganiu zasady oszczędności“ (!).** Niewiadomo, czemu bardziej się dziwić, czy nic nie mówiącej frazeologji o „pewnym wysiłku“ i „przestrzeganiu“ oszczędności, czy też przemilczeniu p. ministra o tem, że właśnie stronnictwa lewicowe, dzięki którym przyszedł do władzy i na których się opiera, **są zasadniczo przeciwne wszelkim oszczędnościom**, o które właśnie umiarkowana strona Sejmu musiała staczać ustawiczne kampanje.

Dalej, przewiduje p. minister, że dochody budżetowe w roku bieżącym dosięgną cyfry 1.600 miljonów złotych, a wydatki — 1.800 miljonów złotych. I twierdzi przytem, że „pokrycie deficytu, stanowiącego około 200 milj. zł. rocznie, **nie może być zadaniem niewykonalnem“**. O ile wiemy z doświadczenia, to dotychczas zrównoważenie budżetu było **rzeczą bardzo trudną**. Poprzedni rząd preliminował ponadto dochody w maksymalnej sumie tylko 1.528 milj. zł., a dla pokrycia deficytu przewidział wprowadzenie nowych podatków (na 190 milj.) i oszczędności na administracji, tudzież z reorganizacji przedsiębiorstw.

P. Czechowicz zaś wyraźnie **odżegnuje się od zwiększenia stawek podatkowych** i nader czuły na tym punkcie, mówi: „mojem zdaniem, winno ono (zwiększenie podatków) **być dokonane z taką ostrożnością**, ażeby się nie odbiło na życiu gospodarczem“.

Staje się tu, jak na dłoni, widoczną stara prawda o demagogji lewicy, która szermuje radykalizmem podatkowym, gdy jest w opozycji, ale stanąwszy u rządu, **panicznie boi się wprowadzania podatków**. Ileż to hałasu robiła w Sejmie lewica o nałożenie nowych podatków, choćby tylko majątkowego, a dziś okazuje się, że rzekomo „reakcyjny“ rząd **szedł dalej pod względem fiskalizmu** podatkowego, niż „rewolucyjny“. Mamy jednak świeżo jeszcze w pamięci innego lewicowca, ministra skarbu, p. Jastrzębskiego, osobistego przyjaciela Piłsudskiego, który w swoim czasie stanowczo sprzeciwił się nieznacznej stosunkowo podwyżce podatku gruntowego — chodziło bowiem o... **wybory**. A więc obawa **utraty popularności u wyborców** wchodzi tu również w grę...

„W dalszym ciągu wykonania mego planu — mówi p. Czechowicz — należy utrzymać **czynność bilansu handlowego** (w jaki sposób?)..., należy rozciągnąć ściślejszą, jak dotychczas, **kontrolę nad finansami samorządowemi (?)**, a wreszcie... należy zwrócić główną uwagę na problem cen, **który nie był dotychczas poważnie traktowany“ (?!)**. P. minister zapomina, że właśnie „problem cen“, był jednym z najbardziej może uwzględnianych przez dotychczasowe rządy. Nawet p. Grabski usiłował go rozwiązać swą znaną polityką liberalną, otwarciem granic dla importu, a więc dla obniżenia cen w kraju, a następnie zwrotem w kierunku protekcjonizmu. Poza stwierdzeniem, że wskaźnik drożyźniany w Polsce jest najwyższy i wynosi 153 punktów (okres przedwojenny 100 punkt.), nie ma p. Czechowicz co do **realnego programu**, niestety, nic w tej sprawie do powiedzenia.

Zato z silnym akcentem pewności siebie, pewnej dumy i poczucia godności narodowej stwierdza p. minister, że nie dopuszcza nawet myśli **zaciągnięcia pożyczki zagranicznej** „w formie i na warunkach nie dających się pogodzić z godnością narodową i z suwerennością państwową“.

Możemy uspokoić p. Czechowicza, że nawet gdyby „dopuścił“ taką myśl, to i tak zagranica nie dałaby nam złamanego szeląga.

Drugi minister — p. Gliwic — w wywiadzie z dziennikarzami amerykańskimi ograniczył się do powtórzenia zasadniczych tez rządu prawicowego o „udoskonaleniu administracji, skasowaniu zbytecznych urzędów (wiadomo, jak lewica oponowała przeciw zniesieniu zbędnych ministerstw) i ulepszeniu wydajności pracy“. Za wzorem p. Czechowicza, zastrzega się p. Gliwic **przeciw wzrostowi norm podatkowych**. „Nieprzemyślane wysokie często podatki pozostają dezyderatem na **papierze**, szczególnie zaś, gdy są układane tylko z fiskalnego punktu widzenia, bez względu na wymogi gospodarczej natury“. Koniecznem jest rozwiązanie kryzysu zaufania. „Nie może być mowy o regularnym wpływie podatków, o wypuszczeniu w obieg ilości **olbrzymich, ukrytych w pończochach, skrzyniach i schodach wysokocennych obcych** walut bez wzrostu zaufania“.

Konkretnie proponuje p. minister **stworzenie nowego urzędu w formie ministerstwa gospodarstwa narodowego**, któreby koncentrowało funkcje ministerstw przemysłu i handlu, oraz rolnictwa. Naszem zdaniem, jest to inowacja zbyteczna, a kosztowna, zadania jej winien bowiem spełnić komitet ekonomiczny ministrów.

(J. w.)

—o—

ILE KOSZTOWAŁ STRAJK ANGIELSKI?

Oblicza się, że straty, jakie poniósł przemysł angielski wskutek strajku, przekraczają 35 **milj. funtów**. Na cyfrę tę składają się: 20 milj. straty na produkcji węgla, 10 milj. utrata zarobków górniczych, 2 milj. przypada na straty kolei z powodu unieruchomienia transportów węgla, 1.2 milj. funtów poniosły towarzystwa okrętowe.

—ooo—

Dolar prywatnie 11·56—11·70.

oficjalnie 11 zł.

Tendencja na rynku walutowym chwiejna. Po lekkiem osłabieniu się dolara we czwartek wieczorem, ujawniła się wczoraj **ponowna zwyżka**, która jednakże, specjalnie w środowisku krakowskiem, nie przybrała większych rozmiarów z powodu **kolosalnego braku gotówki**. To też w Krakowie dolar kalkulował się w prywatnym obrocie **na 11.54—11.56 zł.**, podczas gdy w Warszawie płacono 11.70 zł.

Oficjalnie notowano dolara na dotychczasowym poziomie, t. j. 11 zł. Kurs bankowy również utrzymany.

Akcjami obroty małe, tendencja naogół utrzymana, z wyjątkiem Zieleniewskiego, który zniżkował. Na poziomie Jaworzno w większych obrotach, również słabsze w tendencji.

Notowano: Bank Hipoteczny 51 gr., Zieleniewski 9.40 zł., Krakus 14 gr., Chybie 3.15 zł., Bank Polski 49 zł., Jaworzno 7.75—7.50 zł.

Z HUMORU.

Fałszywie zrozumiał. Poeta: Pod tym starym dębem zbierałem nieraz nowe siły. — Wieśniak: Jakto, pan jada żołędzie?

Wielkie „Dzieło Kardyn. Ferrari“.

II. Praca wychowawcza.

Do Medjolanu, dla zwiedzenia „Dzieła Kard. Ferrari“, przybyłem z Rzymu, z listem polecającym od p. R. Manzini'ego, jednego z najczynniejszych działaczów w „Tow. św. Pawła“. Witają mnie z uśmiechem:

— Nowa wizyta?

— ?

— Prawie dnia niema, by się ktoś do nas nie zapędził z chęcią zwiedzenia naszych instytucyj. Więc...

— Trudno! Świat katolicki — mówię — interesuje się Wami i Waszą pracą coraz żywiej. Tworzycie dzieło, które nie ma wzorów... Niechże i Polakowi (bodaj, czy nie pierwszemu) wolno będzie przyglądnąć się Waszej pracy z bliska.

Idziemy więc! Za przewodnika służy mi młody, inteligentny członek „Tow. św. Pawła“. (Rzecz znamienna, wszędzie, we wszystkich instytucjach „Dzieła“ spotykam samych młodych, pełnych energji, wesołych ludzi; nadaje to „Dziełu“ szczególnie miły charakter). Prowadzi mnie do wszystkich zakątków „Dzieła“, — pokazuje wszystko, co stworzono i co się tworzy dopiero, — opowiada powstanie, podkreśla trudności. Bez cienia zarozumiałości, uważając, że to, czego dokonano, przypisać należy więcej błogosławieństwu Boga i opiece czczonego Kardynała, niż ludzkiej zapobiegliwości. Ale i bez sztucznego, nienaturalnego pomniejszania znaczenia wykonanych prac!

— Tak jest —mówi zamyślony, gdy stoimy w najruchliwszej części zakładów. — Dokonało się dzieło wielkie. Dość powiedzieć, że z jego urządzeń korzysta codziennie parę tysięcy ludzi...

Wchodzimy do pierwszego „pałacu“. (Każdy dom tak się tu nazywa, — nie tyle zapewne dla swej okazałości, ile dla podkreślenia tych cennych korzyści, które daje biednym, średnim i ludowym warstwom społecznym).

Naprzeciw wejścia piękna kapliczka. Tuż obok „sanktuarjum“ całego „Dzieła“ — pokój urządzony meblami w pośród których zmarł Kard. Ferrari. Z uczuciem czci, które budzi pamięć świętego i wielkiego Biskupa, miesza się pewna ciekawość!.. Oto — łóżko proste, blaszane, — przykryte, jakby świeżo dopiero po rannem uprzątnięciu pokoju, — skromna, blaszana umywalnia, — biurko z przyborami do pisania, — parę krzeseł, komoda, — bibljoteka, w której się mieszczą ascetyczne dzieła włoskie z Dantem, Wergilim i Manzonim... A wszystko w stanie, jakby mieszkaniec tego pokoju na chwilę tylko przerwał swe codzienne zajęcia i zaraz miał do nich wrócić. Ktoś otwiera drzwi! W pierwszej chwili zda mi się, że wchodzi Kardynał; tak tu jest żywą jego pamięć! Nie! To tylko zaproszenie do oglądnięcia innych części pałacu.

Idziemy więc!

Tuż zaraz „Ufficio di collocamento“ (biuro dla wyszukiwania posad). W korytarzu czeka kilkanaście osób. Po przeciwnej stronie „Urząd prawny“ (biuro porad), obleżony przez czekających na swoją kolej.

Na I i II piętrze mieszczą się szkoły, dopóki budujący się dla nich „pałac“ nie zostanie wykończony (prawdopodobnie jesienią). Ponad 6tysięcy młodzieży uczęszcza do nich. Dzielą się na: szkoły średnie, zawodowe męskie i zawodowe żeńskie.

Są szkoły średnie o programie licealnym, ogólno-kształcącym; pozatem kursy: handlowy, techniczny, języków nowożytnych. Wszystkie mają naukę w dzień. Prócz nich, są jeszcze średnie kursy wieczorne: handlowy, techniczny (wyższy i niższy), buchalterji, języków, stenografji i daktylografji.

Chlubą szkolnictwa „Dzieła“ są szkoły zawodowe, przeznaczone dla młodzieży robotniczej męskiej i żeńskiej. Szkoły męskie mają następujące kursy dzienne: mechaniki, tkactwa, stolarstwa, krawiectwa, malarstwa — wieczorne: przygotowawczy, mechaniki, elektrotechniki, kapeluszników, sztuki stosowanej (z kilkoma oddziałami), drukarstwa. Szkoły żeńskie, prócz kursów dziennych i wieczornych (krawiectwa, modniarstwa, bieliźniarstwa, kwieciarstwa, malarstwa, haftów, pielęgniarstwa, rysunków), mają także skrócone kursy niedzielne. W innej, odosobnionej części gmachu — lokal dla kursów muzyki (fortepjan, gitara, mandolina, skrzypce). Nie jest to jeszcze wszystko, co sobie zamierzyła „Opera“. Buduje się olbrzymi gmach — jest prawie na wykończeniu; pomieszczą się w nim wszystkie wymienione szkoły, przybędą zaś jeszcze szkoły średnie męskie i żeńskie — sale, wreszcie gimnastyczne, w których z braku, ćwiczenia fizyczne odbywają się teraz w prowizorycznym baraku drewnianym.

Obok — osobny gmach drukarni. Wzorowo i hygjenicznie urządzona hala maszyn! Jest ich kilkanaście, nie brak oczywiście maszyny rotacyjnej najnowszej konstrukcji. Drukują wyłącznie wydawnictwa „Dzieła“, coraz liczniejsze.

Chlubą akcji wydawniczej „Dzieła“ jest tygodnik dla rodzin „Festa“ (Święto). Współpracują w nim pierwsze pióra włoskie, m. in. Papini, którego artykuły, poświęcone religji i życiu społecznemu, stanowią zawsze sensację. Wspaniałe ilustracje, treść urozmaicona, nowoczesne ujęcie tematów czynią z tego tygodnika jedno z pierwszych we Włoszech. Wydaje się także dla chłopców: „Carroccio“, dla dziewcząt „Alba“, dla dzieci rozchwytywany tygodnik „Corrierino“, — jako biuletyn, wreszcie dla osób wspierających „Dzieło“ wychodzi „Piccolo“.

Niepodobna, by ta żywa akcja wydawnicza nie miała skutków pożytecznych i głęboko sięgających. Gdzieindziej, nie w Medjolanie, powiedziano mi, że istotnie prasa „Dzieła“ stanowi silną przeciwwagę wobec pism szerzących niemoralność. Swoją zewnętrzną szatą, aktualnością tematu odpowiada kierunkowi upodobań i zainteresowań włoskiego społeczeństwa, a zaś zapał dla sprawy katolickiej i narodowych ideałów szczepi w niem te zasady, które przez szereg lat niszczył włoski socjalizm i masonerja włoska.

J. P.

—o—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka